

Lucyna Wiśniewska-Rutkowska
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Francja w twórczości Henryka Kamińskiego

Sprawa polska stanowiła dla krajów zachodnich dziewiętnastowiecznej Europy w jakimś sensie wyrzut sumienia. Próbowano jej bronić wygłaszając deklaracje poparcia, lecz na ogół nie szły za nimi realne działania, a gdy zagrażały stabilności Europy, zwłaszcza interesom mocarstw, szybko się z nich wycofywano. Bezinteresowność w sprawach narodowych jest trudna, a w międzynarodowych prawie niemożliwa, dlatego filozof i polityk Henryk Kamiński (1813–1866) z dużą dozą rezerwy podchodził do deklaracji pomocy państw zachodnich dla Polski. Po co – pisał – „żeśmy od Zachodu naszego wybawienia wyglądali [...], koło niego jak księżyc koło ziemi chcieliśmy wirować?”. Przestrzegał zwłaszcza przed Francją, do której Polacy zawsze mieli dużo zaufania i sympatii, lecz w konkretnych, wymagających wsparcia sytuacjach ten kraj nas zawodził. To Turcja potępiła zabory, nie Francja, dlatego Kamiński z wyraźnym żalem pisał: „Doznaliśmy od Francuzów najokropniejszego ciosu, który nam zadali uświęcając naszą niewolę swoim przyzwoleniem”¹. Kamiński miał dar obserwacji oraz wyobraźnię plastyczną, pozwalającą malować piórem charaktery poznanych osób. Ujawnił się w tej czynności jako znawca

¹ H. Kamiński, *Wizerunek narodu francuskiego*, „Prawda” 1861, t. 1, nr 3, s. 202.

duży ludzkiej oraz znakomity artysta. Nieprzypadkowo tytuł jego *Pamiętnika* uzupełniony został słowami – „portrety i wizerunki”. Wyobraźnia socjologiczna pozwalała Kamińskiemu kreślić „wizerunki” nie tylko osób, lecz również większych zbiorowości, także narodów. Przykładem jest zamieszczony w czasopiśmie „Prawda” obszerny tekst – *Wizerunek narodu francuskiego. Ze względu na rozmiary (liczy 55 stron) trudno go nazwać artykułem, należałoby raczej użyć słowa „rozprawka”*. Jest to, wyjaśnia autor, „naukowe badanie jakkolwiek w czasopiśmie zamieszczone”². „Prawda – czasopismo czasowe”³, wydawane anonimowo przez XYZ, czyli Kamińskiego, było finansowane przez wydawcę i niemalże w całości wypełniane jego tekstami. Dotyczyły one głównie polityki międzynarodowej ujmowanej tak, że była to właściwie filozofia polityki, a niekiedy po prostu filozofia. Mimo interesujących i w miarę aktualnych tekstów (niektóre bowiem informacje, na przykład z Warszawy, docierały do autora z wyraźnym opóźnieniem) czasopismo nie było poczytne. Zdaniem nestora polskich socjalistów – Bolesława Limanowskiego: „Jak na owe burzliwe czasy zanadto było filozoficzne”⁴.

Europa połowy dziewiętnastego wieku to konkurująca z Prusami, ciągle jeszcze silna austriacka monarchia Habsburgów, rozdrobnione, lecz dążące do zjednoczenia Włochy i Niemcy, niezbyt stabilna ustrojowo Francja, trzymająca się na uboczu, lecz żywotnie zainteresowana równowagą polityczną w Europie Wielka Brytania oraz carska Rosja. Z państw zachodnioeuropejskich Kamińskiego głównie interesowała Francja. Ówczesny cesarz Francuzów, Napoleon III, nie był dla Kamińskiego wzorem dobrego władcy. Nie podobały mu się jego autorytarne rządy, które w późniejszym czasie nieco złagodził, lecz nie na tyle, by stać się obrońcą swobód obywatelskich. Mimo to stawiał

² *Ibidem*, s. 201.

³ Założone było w Genewie w 1860 roku, natomiast ostatnia informacja od redakcji tego pisma pochodzi z lipca 1861 roku.

⁴ H. Kamiński, *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* [wstęp B. Limanowski], Warszawa 1911, s. 119.

go wyżej niż otoczonego legendą Napoleona Bonaparte. W artykule *Dwaj Napoleonowie*⁵ z aprobatą wypowiadał się o geniuszu wojskowym pierwszego cesarza Francji, ale jednocześnie ubolewał, że nie potrafił wykorzystać go dla słusznej sprawy, czyli dla dobra ludu. Pisał: „Tyle krwi rozlanej na nic”⁶, tylko po to, by zaspokoić niepomowaną żądzę zawładnięcia światem. Napoleon III nie był geniuszem wojskowym, lecz zdecydował się pomóc Włochom w zjednoczeniu państwa, i chociażby nic więcej znaczącego nie zrobił, to ta jedna sprawa czyniła go w oczach Kamińskiego wybitnym władcą. Skrycie liczył na pomoc udzieloną przez cesarza Francji Polakom w odzyskaniu niepodległości. Takie wsparcie Napoleon III przyrzekł, lecz ostatecznie nie poparł sprawy polskiej w powstaniu styczniowym, gdyż interesy z Rosją okazały się dla niego ważniejsze. Francja była wielkim rozczarowaniem Kamińskiego, dlatego postanowił właśnie temu krajowi przyjrzeć się dokładniej. W tekście *Wizerunek narodu francuskiego* przedstawił Francję nieco inaczej niż wcześniej Rosję. Mniej tu materiału empirycznego, konkretnych przykładów, więcej ogólnych przemyśleń. Wynikało to zapewne z faktu, że widział Francję z oddalenia, nigdy dłużej niż przejazdem, w tym kraju nie był na stałe, mieszkał – jak wiadomo – w Szwajcarii. Jak zatem wyglądała dziewiętnastowieczna Francja widziana oczami Kamińskiego? Do jej opisu przystąpił filozof z zamiarem pełnego obiektywizmu, który trudno było uzyskać, gdyż na sprawy międzynarodowe patrzył przez pryzmat niepodległej Polski. Mówiąc o obiektywizmie, miał na uwadze uniknięcie dwóch skrajności, które często towarzyszą opiniom dotyczącym Francji: jedną z nich jest bałwochwalcze uwielbienie, a drugą – przesadny krytycyzm. Napoleona Bonaparte Polacy ubóstwiali bardziej niż jego rodacy. Był dla nich mężem opatrnościowym, geniuszem sztuki wojennej, wielkim małym człowiekiem, który może wszystko, zatem również dać Polakom wolną ojczyznę.

⁵ *Idem*, *Dwaj Napoleonowie*, „Prawda”, 1861, t. 1, nr 2, s. 79–82.

⁶ *Idem*, *Wizerunek narodu francuskiego*, „Prawda” 1861, t. 1, nr 4–5, s. 188.

Ta sympatia przeniesiona została na cały naród francuski i pozostała na długo, można powiedzieć – do dzisiaj, chociaż z pewnością nie w takim ekstatycznym nasileniu. Krytyczni, niekiedy przesadnie, wobec Francuzów byli Niemcy. Za czasów Napoleona Bonaparte stanowili jeszcze zbiór rozdrobnionych państweczek, lecz szybko się skonsolidowali i już w 1871 roku powstało jednolite państwo zwane Rzeszą Niemiecką. Brak siły politycznej rekompensowali siłą duchową. Nigdy wcześniej Niemcy nie mieli tak znaczącej myśli filozoficznej i tak dobrej samooceny, jak wtedy. Wprawdzie Hegel nazywał Napoleona „rozumem na koniu”, ale na tym komplementy się kończyły. Stan umysłu Francuzów napawał go niepokojem, a uprawiana nad Sekwaną filozofia nie budziła większego zainteresowania. Była to opinia rozpowszechniona wśród Niemców, którzy zawsze uważali, że to im należy się przewodnictwo w europejskim „parlamencie filozoficznym”.

Kamiński związany był z legendą napoleońską biografią ojca, lecz najwyraźniej jej nie uległ. Francuzów oceniał krytycznie twierdząc, że zainteresowani są głównie sobą, dlatego naiwnością byłoby wierzyć w ich przyjacielskie deklaracje. Mają, jak to ujął, „niedokładny”, sposób myślenia, co znaczy, że nie starają się dociekać sedna sprawy. Myślą „pospiesznie”, przez co sptycają problemy, podporządkowując je praktycznym korzyściom. Cechuje ich pewna „niecierpliwość nóg” – coś mówią, gdzieś biegną, lecz to wszystko dzieje się bez wyraźnego sensu i jasnego kierunku. Są pragmatyczni i cenią działanie, ale jest ono „niedomyślane”, nierzadko w ogóle pozbawione racjonalnej podstawy. „Naród francuski” – powie Kamiński – „tylko dzielny jest, a nie myślący”⁷. Wiadomo, jak wielką wagę przykładał Kamiński do czynu jako zjawiska społecznego oraz kategorii filozoficznej, dlatego zainteresowany był postrzeganiem tych kwestii przez Francuzów. Ostatecznie stwierdził, że to Francuzi od nas powinni uczyć się pragmatyzmu, którego teoretyczne podstawy sformułowane zostały w filozofii czynu. Zdaniem Kamińskiego każdy

⁷ *Ibidem*, s. 170.

czyn, czyli znaczące działanie, zawiera w sobie swoją „predestynację”, podstawowy sens, który stanowi fundament właściwego postępowania. Wymaga to „dokładnego” myślenia – gdy go brak, działanie ulega deformacji. Formuła jest prosta – najpierw pomyśleć, potem wykonać. O tyle przynajmniej pomyśleć, by choć umieć powiedzieć, czego się chce. Gdy przychodzi „uiszczać myśl tak niedojrzałą, że jej nawet określić niepodobna”⁸, sytuacja staje się absurdalna, a działania pozbawione sensu. W ramach egzemplifikacji pokazał Kamiński organizowanie w Paryżu, po rewolucji 1848 roku, tak zwanych „warsztatów pracy”. Domagali się tego socjaliści, zwłaszcza Ludwik Blanc, by zlikwidować, choć w pewnym stopniu, narastające bezrobocie. Gdy jednak doszło do ostatecznych ustaleń, nikt do końca nie wiedział, o co chodzi, także pomysłodawcy. W efekcie okazało się, że były to zwykłe roboty ziemne. Francuzi natomiast, powie Kamiński, są nierównani w boju, na polu bitwy. Ich dowódcy potrafią wydawać jasne i konkretne rozkazy, a żołnierze rozumieją dlaczego właśnie tak, a nie inaczej należy postąpić. Stanowią najbardziej „wiedzowe wojsko”⁹ na świecie, a to jest ważniejsze niż warownie, twierdze i dobre uzbrojenie. W sprawach związanych z wojskiem Kamiński komplementował Francuzów, stawiał ich za przykład także dla Polaków, lecz na tym pochwały się kończyły. Dalej była już tylko krytyka. Chociażby takie słowa: Francuzi to naród „celujący dowcipem, nierównany w towarzystwie, pociągający wymową, zadziwiający wytwornym smakiem”¹⁰, ale zwodzący pozorami, pustymi obietnicami, brakiem poczucia obowiązku. Niektórzy „w uniesieniu” – pisał – „wołają naród wielki! [...], nie wielki, ale udawacki”¹¹. Bardziej wiarygodni są Anglicy, którzy kierując się zasadą „panuj, Wielka Brytania”, prowadzą politykę kolonialną nie troszcząc się o los uciśnionych narodów i nie obiecując pomocy w ich wyzwoleniu. Gdy zapytano angielskiego

⁸ *Ibidem*, s. 180.

⁹ *Ibidem*, s. 208.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

ministra, czy nie przewiduje ująć się za Polską, stwierdził, że nie, bo wie, że z Petersburgiem nie ma sensu dyskutować. Napoleon III natomiast obiecał Polakom pomoc i nie dotrzymał słowa, gdyż nie chciał narażać się Rosji. Utrudniał również zorganizowanie w Paryżu mszy żałobnej po śmierci ofiar tak zwanych „wypadków warszawskich” (1861), brutalnie rozgromionych przez wojsko carskie.

Sposób myślenia tak jednostek, jak i narodów znajduje swój wyraz w języku. Francuska „niedokładność” w myśleniu, stosowanie uproszczeń oraz skrótów myślowych sprawia – powie Kamiński – że ten skądinąd piękny język pozbawiony jest „wielozłożoności”, traktowanej jako zawilść. Wykorzystuje się w nim najczęściej proste zdania, które nadają mowie płynność i potoczystość, ale też upraszczają i pozbawiają wielu ważnych szczegółów. Uwagę Francuzów przykuwają paradoksy, które traktują jako gimnastykę umysłową. Pociągają ich twierdzenia logiczne prowadzące do zaskakujących, lub sprzecznych wniosków, albo też sytuacje pozornie nieprawdziwe, z wykluczającymi się faktami. Rozgłos na przykład zdobyła praca Jana J. Rousseau *Własność równa się kradzieży* głównie dlatego, że jej tytuł brzmi paradoksalnie. Anglicy widząc gry intelektualne Francuzów, uznali, że z przyjemnością mogą odwiedzać Paryż, uczestniczyć w spotkaniach towarzyskich, prowadzić kawiarniane dyskusje, lecz publikować swoich prac naukowych w tym kraju nie będą, gdyż zniechęca ich francuska lekkość słowa i myśli. Byłoby nieprawdą twierdzić, że Kamiński żywił wobec Prusaków jakąkolwiek, nawet najmniejszą sympatię, ale cenił ich poczucie obowiązku, którego u Francuzów nie dostrzegał – widział zaś jedynie interesy i zachcianki. Skłonny był uważać, że naród francuski w ogóle ma kłopoty z przestrzeganiem zasad, zwłaszcza moralnych. „Naród lekki” – pisał – „jednostronny, a w mniemaniach swoich zmienny, wyobraża sobie, że nie on, ale zasady się zmieniają”¹². Politykę Francji określał bardziej jako „okolicznościową” niż „zasadową”. Kamiński był wyczulony na

¹² *Ibidem*, s. 144.

problematykę moralną, tak w życiu jednostkowym, jak i zbiorowym. Odwoływał się do „dzielności” – moralnej siły woli, bez której polityka staje się grą interesów, sztuką sukcesu lub po prostu stosowaniem jawnej przemocy. Francuzi, jego zdaniem, nie potrafili prawidłowo ukształtować woli, dlatego dzielność ich „marną i bezowocną bywała, tak dla ludzkości, jak też dla nich samych”¹³. „Dzielność” wymaga powiazania z dobrym kierunkiem, gdy tak nie jest, przynosi więcej szkody niż korzyści. W kwestiach ustrojowych, zwłaszcza dotyczących władzy, Kamiński również miał wobec Francuzów zastrzeżenia. Twierdził, że nauczyli się władzę obalać, ale sprawować już nie. Zarzucał im brak stabilności politycznej. Mimo iż próbowali wprowadzić rządy republikańskie, to nie oni są wzorem państwa demokratycznego, lecz Szwajcaria i Stany Zjednoczone. Nie spisali również, jak to zrobili Amerykanie, swojej konstytucji. Naród francuski „nie-sposobny do samorządu [...] zdaje się po prostu na środkowy rząd”¹⁴, czyli władzę scentralizowaną, ograniczającą inicjatywę obywateli. Wprawdzie znany jest z wypisanego na sztandarach hasła „wolność, równość, braterstwo”, ale to są tylko słowa, za którymi nie idą czyny. Francja – konkluduje Kamiński – „powinna być obrończynią ludów pognębionych”¹⁵, a rezygnując z tej misji straciła swoją historyczną szansę.

Żadnego państwa i narodu nie poddał Kamiński tak zdecydowanej krytyce jak Francję. Była jego wielką nadzieją i jeszcze większym rozczarowaniem, stąd tyle gorzkich słów pod jej adresem.

¹³ *Ibidem*, s. 170.

¹⁴ *Ibidem*, s. 203.

¹⁵ *Ibidem*, s. 184.

